

8609  
KRZYSZTOF OŁĘDZKI

o o o

# POLSKA czy ROSJA?

---



Bolesław Banach

Skład główny  
w księgarni „OGNIWO”  
Warszawa, Hortensji 7.  
S. A. Krzyżanowski — Kraków.



8499 p 110 . KRZYSZTOF OŁĘDZKI

• • •

# POLSKA czy ROSJA?

---



Bolesław Banach

Skład główny  
w księgarni „OGNIWO”  
Warszawa, Hortensji 7.  
S. A. Krzyżanowski — Kraków.

5/1-20

A.32371



1000174469

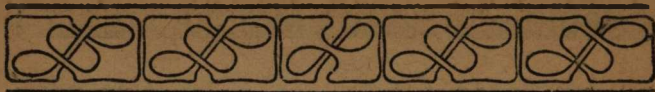
BIBLIOTEKA  
UMCS  
LUBLIN

Wzrost 10  
N. etn. 6

K 1174/61/62


**POLSKA czy ROSJA?**





Dla mieszkańców tych ziem, co zajęły szmat równiny wschodnio - europejskiej od Niemna do Dniepra i od Dźwiny Zachodniej do Buga, dzisiaj z mroków przeszłości wypelza tajemniczy sfinks, w zagadkowym wzroku którego trudno znaleźć coś określonego. Nie widząc ludzi, bliżej stojących, ponad ich głowami patrzy sfinks w dal, i żadna mięśń na twarzy mu nie drgnie.






Na co on patrzy i co widzi śpiżowym  
swym wzrokiem?

Wzrok jego sięga daleko!

On widzi złote kopuły Moskwy — lecz  
jakież zmiany zaszły w tym olbrzymim gro-  
dzie! Czy to miasto — czy jakiś cmentarz  
dziwaczny? Na placach stoją lasy szubienic,  
wokół miasta niezliczona kupa mogił, w któ-  
rych leżą ciała tych, którzy nigdy zbrodni  
nie popełnili, a padli od rąk zbrodniarzy.  
Sfinks widzi i pod ziemią... On widzi dzi-  
wacznie poprzeplatane ciała, które niedbale  
wrzucono do mogił. On widzi piasek na-  
sycony krwią ludzką, on widzi wyziewy tej  
krwi w powietrzu, widzi tę krew w sokach  
świeżo wyrosniętych roślin...

Wielki gród nawskroś jest przesiąknię-  
ty krwią.






Czerwona farba sztandaru, zatkniętego na pałacu w Kremlu, służąca ongiś wolności emblematem, pod wpływem promieni słońca, które przecież w raju nowej Rosji musiało grzać i świecić wdwójnasób, — zbladła, wypelzła, znikła. Dla przywrócenia koloru sztandar cichaczem umaczano krew i zatknięto na dawnym miejscu. Tym sposobem emblemat wolności ustąpił miejsca emblematowi teroru i niewoli. A że krew pod wpływem słońca jeszcze prędzej niż farba wysycha i wyparowuje, przeto moskiewski sztandar gwoli utrzymania koloru, wymaganego przez program partyjny, wciąż zanurzają w świeżej krwi...

Sfinks powiódł wzrokiem trochę na lewo i ujrzał gród Piotra Wielkiego.

Zimno, martwota!... Na ulicach gdzie-




niegdzie snują się postacie, będące kiedyś ludźmi, a teraz przypominające szkieletów w łachmanach. Drzwi i okna sklepów nagłucho pozabijane deskami, dym nie wychodzi z kominów domostw i fabryk. Życia niema! Tylko od czasu do czasu przemknie, ak dziwaczny anachronizm, pełen śmiechu samochód, wiozący brudnego pryszczatego majtka z bohdanką. I znowu nastaje cisza cmentarna...

Jakże innym był gród ten kilkanaście lat temu, kiedy święcił jubileusz swego dwuwiekowego istnienia! Ożywione pałace, tłumy na ulicach, olbrzymi ruch pojazdów i samojazdów, na Newie pełno statków, w przestrzeni—szum i pomruk wielkiego miasta!

Sfinks spojrział bliżej i ujrzał wojownicze zastępy jenerała Szeptyckiego, walczące






z przeciwnikiem. Skutki walk odrazu dają mu poznać, gdzie jest światło, a gdzie mrok. Zaiste walka to Ormuzda z Arimanem... Po wkroczeniu wojsk polskich do miast mieszkańcy ich, prócz żydów, szaleją z radości; robotnik, mieszczanin, kupiec, obywatel, stary i mały, niewiasta i dziecko—wszyscy rzucają kwiaty pod nogi zdobywcom! I nie dziw, bo dla nich nastąpiło wyzwolenie...

W stronę przeciwną rzucił sfinks wzrokiem.

Ujrzał dwie góry, z których jedna uderzyła go białością trzech krzyży, a druga czerwienią ruin zamku. Pod górami rozpostarło się miasto stare, spokojne, szczęśliwe... Były tu burze i minęły, jak zmora; wiatr zachodni pogał je precz na wschód. Była krew, były łzy, były cierpienia, lecz widok hufców Wielkiej Rzeczypospolitej wolnej i nio-






sącej wolność ukoił bóle. Duch, przytłoczony brutalnym obcasem moskiewskiej oligarchji, wytrysnął do góry przecudownym kwiatem i znalazł swój piękny wyraz we wskrzeszeniu wszechnicy Batorego...

Dalej ujrzał sfinks miasto jeszcze większe, położone na obszernej równinie nad wielką rzeką, miasto—stolicę wskrzeszonego, potężnego kraju, miasto, dające przytułek tym wszystkim, którzy zbiegli od mordów i gwałtów czerwonej seciny.

Jeszcze dalej zarysowała się przed wzrokiem sfinksa sylweta Częstochowskiej wieży, a w końcu w zamglonej dali horyzontu—mury Wawelu i śpiczasty kopiec Kościuszki...

W zagadkowym wzroku sfinksa trudno znaleźć coś określonego...

Lecz w głębi swej on prawdę ujął



i wie ją dla siebie. On sformował swe wnioski nie tylko z obserwacji teraźniejszości. Widział on również dobrze przeszłość.

Czy można będzie poznać myśli sfinksa? Czy można będzie dowiedzieć się o tej prawdzie, którą w sobie wychował. Czy sfinks, ten niezbadany, zagadkowy sfinks, górujący nad kresowemi lasami i moczarami, ten sfinks, co odróżnia dobre od złego, co posiadał doświadczalną nie fantastyczną prawdę, — czy ten sfinks zechce otworzyć ludziom oczy? Czy ulży im w ich dociekaniach? Bo to, co dla sfinksa jest zwyczajnem stwierdzeniem widzialnego śpiżowym wzrokiem faktu, to dla małych śmiertelnych ludzi jest olbrzymiem zagadnieniem...

Polska czy Rosja?...

Tego sfinks nie powie, choć wiel Trze-

ba to rozwiązać własnymi przyrodzonymi siłami.

Do kogo mają należeć te wzgórza Wiłeńskie, te lasy Mińszczyzny, te błota Pińskie, ta puszcza Białowieska, ten Wołyń stary? Do Polski czy do Rosji?


Przedewszystkiem—czy niema trzeciego wyjścia?

Czy obszary te nie mogą stanowić państwa samodzielnego?

Nie. Byłoby to państwo sztuczne, byłoby to zlepek gorszy od przedwojennego zleпка Austriacko-Węgierskiego; byłoby to mocarstwo bez języka, gdyż język białoruski jest to tylko przejściowy żargon, lub przejściowa gwara pomiędzy językami polskim a rosyjskim, gwara, nie posiadająca ani literatury, ani gramatyki; byłoby to państwo,

zamieszkałe przez naród bez poczucia narodowego, gdyż oprócz kilku jednostek, w dzisiejszym zamęcie szukających pewnej popularności przez usilne rozdmuchiwanie iskry nacjonalizmu u chłopów, niema więcej patriotów - białorusinów; narazie białorusini nie są ułożeni narodowo i nie czują najmniejszej organicznej potrzeby odrębności. Na zapytanie: „Kto ty? Białorus?” obywatel pińszczyzny odpowiada: „Szczoz? Białorus? Albo była koły takaja Białorusija? Ja Iwan Pyweń, byli my pod Rosijej, tiepierycza pod Polszej i wsio“. (Co? Białorusin? Alboż istniała kiedy taka Białoruś? Jestem Jan Piweń, byliśmy pod Rosją, obecnie jesteśmy pod Polską—oto wszystko).


Taki stan uświadomienia narodowego każe mimowoli wnioskować, że dopiero po



kilkuset latach Białoruś może myśleć o odrębnem życiu państwowem.


Zresztą wyodrębniona Białoruś nie może być samodzielnem państwem i z innej przyczyny, z przyczyny jaskrawego braku bogactw ziemnych. Brak węgla, nafty, rudy żelaznej i innych mniej ważnych ziemnych walorów, bez których nie może być mowy o rozwoju krajowego przemysłu i bogactwie czy tylko nawet zamożności kraju, stoi na przeszkodzie ku samodzielności państwowej Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Mińszczyzny i Wołynia. Środkiem usunięcia tego braku byłoby posiadanie przez kraj ten jakiegoś swojskiego produktu zamiennego w większej ilości, któryby można było importować w zamian za surowy materiał i środki produkcji. Las, który kraj ten posiada w dużej ilości,





jest materiałem, którego się nie da czerpać bez rachuby i który bezwarunkowo nie może służyć podstawą materialnego bytu państwa. Państwo dla swego istnienia musi mieć inne trwalsze podstawy — jest to niewzruszona konieczność dziejowa. Taką trwałą podstawą w braku bogactw naturalnych mogłyby być produkty rolne. Ale stan rolnictwa w omawianym kraju przynajmniej w dobie obecnej jest tak rozpaczliwy, że byłoby szczytem marzeń, ażeby kraj ten zdołał sam siebie wyżywić. O przyszłości nie mówię, ale w każdym razie dużo wody musi upłynąć, zanim rolnictwo dojdzie tu do zachodnio-europejskiej kultury, zanim ziarno będzie rodzić w takiej ilości, że można je będzie wywozić.


Nie posiadając żadnych równoważników,



któremi można byłoby opłacać sprowadzane walory, niezbędne do samodzielnego istnienia państwo, utworzone z omawianych ziem, podobnem byłoby do człowieka, nie posiadającego płuc, i musiałoby zginąć z braku ożywczego powietrza.

Dla możliwości samodzielnego bytu każdego państwa potrzebne są dwa nieodzowne główne warunki: poczucie narodowe ludności i podstawy istnienia materialnego. Tych dwóch warunków ziemi, leżące na wschód od Kongresówki, nie posiadają i nie tak prędko je uzyskają, bo nie można je nabyć raptem, a należy urabiać przez wieki. Przeto narazie ziemi te samodzielnymi być nie mogą.

Zatem wyjścia trzeciego niema. Zagad-




nienie najbliższej przyszłości pozostaje w formie alternatywy . . .

Polska czy Rosja?


Nie potrzebuję tu przytaczać dużej ilości dowodów za jednym z tych państw i przeciw drugiemu. Dla najlepszego rozwiązania tego zagadnienia już by wystarczył zdrowy chłopski rozum, wyciągający bezwzględnie logiczne wnioski z obserwacji rzeczywistości, czyli biegu faktów.

Mieszkańcy dalszych kresów, którzy przeżyli nawałę bolszewicką, wiedzą doskonale jaką ogromna zachodzi różnica pomiędzy stanowiskiem obywatela komunistycznej Rosji, znajdującego się w położeniu niewolnika czerwonego sztandaru, nie znającego ani dnia ani godziny, a stanowiskiem obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, posiadającego praw-



dziwą wolność, o jakości której głośno mówi fakt, że armja polska, walcząca i przelewająca krew za kresy, nie pociąga mieszkańców tych kresów do obowiązkowej służby wojskowej, zadawalniając się tylko ochotnikami. Mieszkańcy zaś całych kresów wschodnich, dobrze pamiętający panowanie Rosji przedwojennej, również nigdy nie zechcą, żeby taka nanowo wskrzeszona Rosja znowu postawiła swój ciężki but na ich plecach, znowu wzięła ich w moralną niewolę, gnębiąc dużemi podatkami, a nie dając im wzamian ani oświaty, ani sposobów polepszenia bytu. O ile Rosja bolszewicka uważa swoich obywateli za faktycznych niewolników, o tyle Rosja przyszła, jeżeli będzie carską, będzie na sposób Rosji dawniejszej traktowała swych obywateli, jako niewolników





moralnych, Rosja zaś pośrednia, Rosja demokratyczna, jest dotychczas mytem, jest nieostrzegalną we mgłach dalekich hipotezą, o której wie dokładnie może tylko sfinks. W każdym razie taka pośrednia Rosja leży dopiero w nieznannej przyszłości i, o ile przyjdzie do życia, będzie nową ogromną zagadką . . .

Te rzeczy o Rosji znane są mieszkańcowi kresów. A co on wie o Polsce?


On wie, że Polska po stu kilkudziesięciu latach niewoli, w bezprzykładnym w historii okresie czasu, bo w przeciągu zaledwie kilku miesięcy, zrobiła się mocarstwem, z którym musi się liczyć świat, uniknęła zamieszek rewolucyjnych, zebrała sejm konstytucyjny, milcząco wprowadziła wszystkie swobody demokratyczne, które znajdują swoje potwier-




dzenie w przyszłej konstytucji Polskiej, wprowadziła u siebie ośmiogodzinny czas roboczy, ustami sejmu uchwaliła najwięcej idącą w kierunku uposażenia wszystkich rolników ziemią reformę rolną, zobowiązała się przyjąć postanowienia traktatu o mniejszościach narodowych.

To jest bieg faktów, z którego zdrowy rozum wyciągnie odpowiednie wnioski.

Do tego można dodać kilka uwag, może nieznanych wszystkim mieszkańcom kresów, a mogących przeważać szalę ich przychylności do młodego demokratycznego państwa Polskiego. Może nie wszyscy wiedzą, że ordynacja wyborcza do Sejmu polskiego była zastosowaną do najdalej idących pod tym względem wymagań demokracji, a nawet socjalizmu; że prawo wyborcze czynne



i bierne, zarówno gminne jak i państwowe, otrzymały kobiety polskie; że w Sejmie polskim zasiada większość chłopów, t. j. rzeczywiste przedstawicielstwo większości. Może nie wszyscy wiedzą, że ani w rządzie polskim, ani w generalicji polskiej niema demagogów, a przecieł podczas konstituowania się państwa, połączonego z pewnym zamętem, o demagogję tak łatwo. Może nie wszyscy wiedzą, że Józef Piłsudski, stojący na czele państwa Polskiego, czynami całego swojego życia dowiódł, że, będąc najlepszym patriotą polskim, jednocześnie gotów w każdej chwili stanąć w obronie uciskanych narodowości, i dopóki on będzie nawą państwową kierował, dopóty polityka państwa polskiego daleką będzie od szowinizmu. Może nie wszyscy wreszcie wiedzą, że naród polski, z bronią



w ręku reagujący na wszelkie zakusy gwałcenia jego niezawodnych praw (bohaterska obrona Lwowa, powstanie na Górnym Śląsku), odznacza się większą, niż inne narody, tolerancją w stosunku do zaludniających teren jego państwa obcych żywiołów.

Tych kilka uwag informacyjnych w zupełności wystarczy. Niech każdy przyjmie uwagi te do wiadomości, robiąc jednocześnie wyciągi z zestawienia faktów z przeszłego i teraźniejszego życia swego kraju, a niewątpliwie wielce się zbliży do najlepszego rozwiązania zagadnienia — Polska czy Rosja?

Sfinks, powstały z mocarstw i lasów kresowych, choć będzie milczał nadal, choć nadal będzie posyłał ponad głowami obserwujących go ludzi wzrok swój w daleką przestrzeń —





nie wyda się już takim niezbadanym! W jego  
wzroku spiżowym nie tak trudno już będzie  
wyczytać preludja zdecydowanego rozwiąza-  
nia dylematu.—

Polska czy Rosja?



BIBLIOTEKA  
UMCS  
LUBLIN

---

---

Tegoż autora do nabycia broszura

**KRESY WSCHODNIE a POLSKA.**

---

---

---

T. Ułasiński—Warszawa, Złota 43 tel. 191-66.



Biblioteka Uniwersytecka  
M. CURIE-SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

A 32371

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie  
Biblioteki



1000174469